

Święta została odprawiona 13 stycznia 2008 r., ks. Tomasz został pierwszym duszpasterzem tworzącej się inicjatywy, a po dwóch miesiącach wprowadzono także, po Mszy Świętej, spotkania. – Baliśmy się, że anonimowo przychodzi na liturgię wiele par, ale spotkanie wymaga już ujawnienia się. Jednak zaskoczyła nas frekwencja. Pary nie mieściły się w salce – opowiadają. Z czasem do porządku spotkań doszła adoracja. Nie brakuje także wspólnych wyjazdów na weekendowe rekolekcje i wycieczki oraz przyjaźni, które się zawiązały.

## POTRZEBA WSPARCIA

Duszpasterstwo ma charakter otwarty. Można przyjść kilka razy i tylko słuchać, nie wyjawiając nawet swoich imion, można mówić o sobie i się zaangażować. To miejsce dla każdego małżeństwa pragnącego potomstwa. Nie tylko dla tych, którzy nie mogą począć dziecka, ale także małżeństw z doświadczeniem poronienia czy rodziców adopcyjnych.

– Była i para, która miała 14-letnią córkę, ale potem problemy z poczęciem kolejnych dzieci. Nikogo nie przepytujemy, jaka jest jego sytuacja i z jakim bagażem doświadczeń przybywa. Prosimy tylko, by nie przychodzić z dziećmi, ponieważ jest to doświadczenie trudne dla innych par – mówią Ewa i Marcin, obecni koordynatorzy działań duszpasterstwa, ze swoją nieplodnością zmagający się od ośmiu lat.

– Są małżeństwa, które dojrzały tu do decyzji o adopcji. Nie to jest jednak celem głównym duszpasterstwa, ale dawanie sobie wsparcia, wzajemna modlitwa za siebie i towarzyszenie duchowe – mówi ks. Łukasz. Każdy, kto chce, znajdzie fachową pomoc dotyczącą np. medycznych aspektów starań o potomstwo, naprotechnologii, procedur adopcji itd. Na ogół jednak do duszpasterstwa trafiają pary już z takim doświadczeniem starań o dziecko, że sami mogliby uchodzić za specjalistów w tych dziedzinach. To, co ich przyciąga, to środowisko, w którym nie czują się osamotnieni w tym, co przeżywają. I szukanie odpowiedzi na pytanie, jak przeżyć – powierzając się Bogu – swoje małżeństwo tak, by ani nie poddać się i już nie starać o potomstwo, ani w tych staraniach nie zwariować.

## SILNI MIMO WSZYSTKO

Ewa i Marcin, dziś z 11-letnim stażem małżeńskim, mieli swoje plany: studia,

ślub, dzieci... Myśleli: trójka będzie akurat. Po roku zaczęli starania. O tym, że jest problem, przekonywali się stopniowo. Zaczęły się wędrowki po lekarzach. Pełna diagnostyka obojga, różne pomysły na leczenie. I nic. Nieplodność idiopatyczna i totalne zmęczenie ciągłym próbowaniem.

– Przyszedł moment, kiedy nie umieliśmy i nie chcieliśmy już o tym rozmawiać. Z nikim. Długo zbieraliśmy się, żeby przyjść na spotkanie, odbieraliśmy to jak przyznanie się do porażki, a przecież się nie poddaliśmy – wspomina Ewa. – Marcin przychodził ze względu na mnie. Jak większość mężczyzn, nie ma potrzeby dzielenia się przeżyciami, emocjami. Duszpasterstwo pomogło nam zmienić perspektywę patrzenia, uwolnić się od skupienia na braku, niemocy, dostrzec wartość naszego małżeństwa i wszystkiego, co się w naszym życiu wydarza. To nasza droga wzrostu duchowego, na której uczymy się przyjmować plan Boga względem nas – kończy.

– Dopiero we wspólnocie poczuliśmy się jak u siebie i że nie jesteśmy w naszym cierpieniu sami. Często zadawano nam krępujące, trudne pytania lub dawano różne rady odnośnie do starań o dzieci, jakbyśmy nie wiedzieli, „jak się to robi” – mówią Iwona i Sylwester. Po dziesięciu latach małżeństwa dojrzała do adopcji. Najpierw dziewczynka, potem chłopiec. Ale wciąż – jak Ewa i Marcin – starają się o biologiczne dzieci.

Sylwia i Adam, dziś sześć lat po ślubie, od początku wiedzieli, że nie będzie łatwo. Przez trzy lata próbowali, by mieć świadomość, że zrobili wszystko, co mogli. – Kolejne badania, leki, zastrzyki, suplementy diety, inne cuda... Byłam tak zmęczona i rozczarowana, że zdecydowałam się odpuścić dalsze leczenie – wspomina Sylwia. Myślą o adopcji. Do duszpasterstwa trafili dwa miesiące temu.

– Wiele w Kościele mówi się o aborcji, eutanazji. A o problemie par bezdzietnych? O tym cicho. Stąd, kiedy dowiedzieliśmy się, że jest takie duszpasterstwo, weszliśmy w nie z radością. Czujemy się tu zrozumiani, uspokojeni i na swoim miejscu. Nie rezygnujemy ze starań o dzieci, ale już się tej myśli tak kurczowo nie trzymamy. Będą – będzie super.

Podobnie, jak Sylwia i Adam, także Joanna i Grzegorz, para z ośmioletnim stażem małżeńskim, są dotknięci problemem z płodnością jednego z nich. Ale oboje przekonują, że jest to

DUSZPASTERSTWO MAŁŻEŃSTWA PRAGNĄCYCH POTOMSTWA spotyka się w każdą drugą niedzielę miesiąca na Mszy Świętej o godz. 15 w kościele Matki Bożej z Lourdes w Warszawie przy ul. Wileńskiej 69. Informacje na stronach: [www.pragniemypotomstwa.pl](http://www.pragniemypotomstwa.pl) oraz [www.adonai.pl/nieplodnosc/](http://www.adonai.pl/nieplodnosc/). Z początkiem lutego ruszył blog „Tańczyć w deszczu” (<http://tanczycwdeszczu.blogspot.com/>).

ich wspólny problem. – Zrozumieć pomogły nam to spotkania w duszpasterstwie. Mozolne dochodziliśmy do odkrycia, że w naszym cierpieniu jest Bóg, że On nie chce naszej nieplodności, i że to żadna kara. Robimy więc, co możemy. Próbuje, leczymy się, korzystamy z osiągnięć naprotechnologii, ale z przekonaniem, że to nie medycyna daje życie, ale Bóg – mówią. Podczas gdy w swoich rodzinach doświadczają niezrozumienia, ironii, wysłuchują niewybrednych rad i życzeń, żeby przyleciał bocian, w duszpasterstwie znaleźli zrozumienie i prawdziwych przyjaciół.

Są i małżeństwa, jak Kingi i Tomka, które będąc już w duszpasterstwie doczekały się biologicznego dziecka. – Będąc w ciąży przestałam chodzić na spotkania. Ale i wtedy poznane w duszpasterstwie pary były, i wciąż są, dla nas wielkim wsparciem. Duszpasterstwo pomogło nam także w otworzyć się na relację z Bogiem – mówi Kinga.

## DUSZPASTERSTWO PRZYSZŁOŚCI

– Małżeństwa bezdzietne to część Kościoła dotychczas nie dość w Nim odkryta. Wyzwanie, jakie tu podejmujemy, to odpowiedź na znak czasów, w których żyjemy: troska o każde życie, co jest wpisane w charyzmat bł. ks. Stanisława Papczyńskiego i zakonu marianów. Odczytuję to jako nowy powiew Ducha. Choć jeszcze niszowe, to jest to duszpasterstwo przyszłości – wyrokuje ks. Łukasz. – Wiele dziś mówi się o demografii. A przecież nie chodzi tylko o to, by rodziny miały więcej dzieci, ale także by je po prostu miały. By pomagać tym, którym o to najtrudniej.

Kiedy w duszpasterstwo dla małżeństw dotkniętych nieplodnością zainwestuje się czas, energię i talenty ich samych, owoce będą piękne. Bo w tym, co przeżywają, są piękni i szlachetni. Spotykają się, bo ich dwoje to dla nich za mało. Wierzą, że dla Boga nie ma nic niemożliwego.

